

Podatki i księgowość

NOWE PRAWO

Podatnicy oswajają się z CIT od spółki

Obecnie podatek dochodowy płacą zarówno spółka komandytowa, jak i jej wspólnicy. Polskich przedsiębiorców na szczęście cechuje to, że nie rozpaczają długo nad pogarszającą się sytuacją, ale potrafią ją przezwyciężyć.

PRZEMYSŁAW WIECEK

Pod koniec listopada 2020 roku spółki komandytowe i ich wspólnicy zostali zaskoczeni nagłymi zmianami zasad opodatkowania. Przedtem podatek dochodowy płacili wspólnicy spółek komandytowych. Po nowelizacji płacą go zarówno spółka komandytowa, jak i wspólnicy. Potocznie nowelizację z listopada nazywa się wprowadzeniem podwójnego opodatkowania. O ile jest prawdą, że teraz podatek dochodowy muszą rozliczać zarówno spółki komandytowe, jak i wspólnicy (podwójna praca księgowych), o tyle nie jest już prawdą, że podatek będzie podwójny. Dla niektórych spółek komandytowych i ich wspólników może nawet ulec obniżeniu.

Żeby nie gmatwać i tak zawiłej sytuacji, nie będą pisać o okresie przejściowym trwającym od 1 stycznia do 30 kwietnia 2021 roku, o wspólnikach mających zagraniczną rezydencję podatkową czy spółkach działających w specjalnych strefach ekonomicznych. Warto jeszcze dodać, że około 3/4 spółek komandytowych jest małymi podmiotami. W niniejszym artykule skoncentruję się zasadniczo właśnie na nich. Dla uproszczenia przyjmę też, że wszyscy wspólnicy spółek komandytowych będą osobami fizycznymi i płacili przed nowelizacją podatek liniowy według stawki 19 proc. Tak będzie łatwiej porównywać podatki płacone przed i po nowelizacji, ponieważ nie trzeba będzie dokonywać obliczeń według skali podatkowej, uwzględniać wspólnego rozliczenia się małżonków, ulgi na dzieci itd.

Nie jest dwukrotnie powiększony

Spółka komandytowa, która stała się podatnikiem CIT, musi płacić zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych, a w terminie do złożenia zeznania CIT-8 musi wpłacić różnicę między podatkiem należnym a zaliczkami (ewentualnie zawnioskować o zwrot nadpłaty). Podatek ten wynosi 9 proc. podstawy opodatkowania czasem zwanej dochodem podatkowym. W spółkach niemających statusu małego podatnika podatek ten wynosi 19 proc. Warto zauważyć, że skoro spółka komandytowa traci swoje ciężko zarobione pieniądze wpłacając je do urzędu skarbowego, to wspólnik tej spółki nie może już ich dostać. A więc pieniądze wpłacone urzędowi skarbowemu nie będą już drugi raz opodatkowane u wspólnika. Innymi słowy, u wspólnika może być opodatkowane co najwyżej 91 proc. (lub 81 proc. w większych firmach) dochodu podatkowego. Może to niewielkie pociesze-

nie, ale przy wydatkach liczy się chociaż kilkuprocentowy rabat.

Idźmy dalej. Wspólnik spółki komandytowej może od niej otrzymać zysk wykazany w sprawozdaniu finansowym. Ponieważ na ogół czekanie z wypłatą zysku aż do końca roku, sporządzenia i zatwierdzenia sprawozdania finansowego, bardzo się dłuży, wiele spółek komandytowych wypłaca wspólnikom zaliczki na poczet udziału w zysku. Tak nadal będzie można robić. Oba kategorii wypłat nie będą rozróżniać w dalszej części artykułu.

Czym różni się zysk od dochodu podatkowego? Termin zysk pojawia się w kodeksie spółek handlowych oraz w ustawie o rachunkowości. Często dla wyraźniejszego odróżnienia go od dochodu podatkowego nazywa się go zyskiem bilansowym. Ustawy o podatku dochodowym dbają przede wszystkim o interes budżetu państwa. Zabraniają zaliczać wiele wydatków do kosztów.

PRZYKŁAD

1. Wydatki na używanie samochodów osobowych są kosztem podatkowym tylko w 75 proc.
2. Leasing albo cena nabycia drogiego samochodu osobowego obciąża koszty podatkowe tylko do kwoty 150 000 zł.
3. Wydatki reprezentacyjne, składki na rzecz organizacji, do których przynależność nie jest obowiązkowa, wiele kar umownych albo odszkodowań nie są kosztem podatkowym.
4. Wierzytelności nieściągalne, zwłaszcza na większe kwoty, są kosztem podatkowym dopiero po nieudanym postępowaniu egzekucyjnym.

A przecież wiele z tych wydatków jest koniecznych. Przy dużej skali działania nie da się uniknąć wpadek, nieściągalnych należności od kontrahentów ani zapłaćenia komuś odszkodowania albo kary. Wszystkie takie wydatki są za to kosztem bilansowym.

Podsumowując, w większości przypadków dochód podatkowy jest wyższy niż zysk bilansowy. Mogą się oczywiście zdarzyć przypadki szczególne, na przykład spłata wieloletniej pożyczki z odsetkami należnymi dopiero na dzień spłaty. Odsetki takie zwiększają zysk bilansowy za poprzednie lata, a dochód podatkowy zwiększa dopiero w roku wypłacenia.

Ale nawet w takich sytuacjach, gdy przeanalizujemy okresy dłuższe niż rok, okaże się, że zsumowane zyski bilansowe są niższe niż zsumowane dochody podatkowe. Warto wiedzieć, że przed zmianami zasad opodatkowania spółek komandytowych wspólnicy płacili podatek dochodowy od dochodu podatkowego (podstawy opo-

datkowania). Natomiast po zmianach będą go płacili od zysku bilansowego, który niemal zawsze jest niższy. A więc mamy kolejny kilku- (częściej) lub nawet kilkunasto- (rzadziej) procentowy rabat.

Dwa rodzaje wspólników

Czy wspólnik spółki komandytowej płaci podatek dochodowy od całego zysku bilansowego? Otóż nie. Spółka komandytowa ma dwa rodzaje wspólników: komplementariuszy i komandytariuszy. Komplementariusze mają w ustawie podatkowej zapewnioną eliminację podwójnego opodatkowania. Dopóki komplementariusz płaci stawkę podatku dochodowego wyższą niż spółka komandytowa, nie odczuwa, aby zostawało mu mniej pieniędzy. Oczywiście mogą pojawić się sytuacje specyficzne jak wysokie straty z lat ubiegłych do odliczenia. Z tym można sobie jednak poradzić trochę się reorganizując, ale nie jest to problem dotyczący większości.

Eliminacja podatku dochodowego u komplementariusza działa mniej więcej tak, że jeśli spółka komandytowa zapłaciła 100 000 zł podatku dochodowego, a komplementariuszowi należy się 10 proc. zysku, to pobierając podatek dochodowy od wypłaconego mu udziału w zysku, spółka komandytowa nie potrąca 10 000 zł (10 proc. ze 100 000 zł). Jeśli ta przypadająca na komplementariusza kwota podatku spółki komandytowej byłaby wyższa niż podatek dochodowy komplementariusza, to niestety dochodzi do marnotrawstwa: odliczenie jest większe niż podatek. W takich przypadkach trzeba się zastanowić nad zmianą wielkości (procentu) udziału w zyskach komplementariusza, przyznaniem mu lub zwiększeniem jego wynagrodzenia za prowadzenie spraw spółki komandytowej albo nad oboma rozwiązaniami. Konieczne jest indywidualne podejście, ponieważ u komplementariusza udział w zysku spółki komandytowej oraz świadczenie usług to będą prawie zawsze dwa różne źródła przychodów, więc stratą w jednym źródle nie możemy zmniejszyć dochodu w drugim źródle.

Skoro doszliśmy już do komplementariusza, to trzeba zauważyć, że w większości spółek komandytowych komplementariuszem jest spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Wspólnikami i członkami zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością są te same osoby. Dodatkowo są one także wspólnikami spółki komandytowej i mają status komandytariuszy. Jeżeli komplementariuszem jest osoba fizyczna, a

problemy opisane w następnym akapicie nie występują.

Zmiana struktury właścicielskiej

Zasadniczo nie ma prostego i bezpiecznego sposobu takiej zmiany struktury właścicielskiej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, składu jej zarządu albo składu komandytariuszy, aby nie obejmował ich przepis art. 21 ust. 40 ustawy o PIT. Artykuł 21 ust. 1 pkt 51a tej ustawy zwalnia częściowo przychody komandytariusza (połowę przychodów, ale nie więcej niż 60 000 zł rocznie z każdej spółki komandytowej). Ale art. 21 ust. 40 pozbawia tego zwolnienia większość typowych konstrukcji spółki komandytowej plus spółka z o.o. Ciekawym wnioskiem jest to, że trudniej mają małżonkowie niż osoby bez ślubu. W ordynacji podatkowej są wymieniani w gronie osób zaliczanych do kręgu bliskiego podatnikowi (są nazywani osobą pozostającą z podatnikiem w faktycznym pożyciu), lecz w ustawie o PIT nie są uważani za podmiot powiązany. Jeśli więc partnerzy mają do siebie duże zaufanie, to jeden z nich może wycofać się ze spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (co najwyżej może sobie zostawić mniej niż 5 proc. udziałów) i załapać się na zwolnienie podatkowe do kwoty 60 000 zł rocznie.

Tę samą możliwość mają spółki osób niepowiązanych rodzinnie jak znajomi lub przyjaciele, jeśli nie są ze sobą powiązani innymi interesami. Każdy prawnik podpowie jednak, że utrata kontroli nad spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, która jest komplementariuszem spółki komandytowej, grozi utratą władzy nad całą działalnością. A bonus w postaci zwolnienia podatkowego 60 000 zł rocznie, czyli przy 19-proc. stawce podatku liniowego raptem 11.400 zł, rocznie nie jest tego warty.

Natomiast spółki komandytowe plus spółki z o.o. małżonków lub rodzinne (krewne lub powinowate do drugiego stopnia) w ogóle nie mają takiej możliwości. Nawet, jak niektórzy wspólnicy wycofają się ze spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, to nie zlikwidują powiązań rodzinnych między sobą a tymi, którzy pozostają w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością.

Zrąbną w miarę prostego wybrnięcia z sytuacji mają wieloosobowe spółki, gdyż powiązania według ustawy o PIT są zbyt słabe, jeśli jest w zarządzie pięć lub więcej osób. Trudniej wykaraskać się z posiadania mniej niż 5 proc. udziału w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością będącej komplementariuszem. Aby wszyscy mieli równą liczbę udziałów, potrzeba aż

21 wspólników. Przy mniejszej liczbie wspólników, jeden musi więc mieć więcej, ale także każdy prawnik podpowie, że lepiej, aby miał mniej niż połowę. Można próbować rozwiązywać problem tej połowy głosów uprzywilejowaniem wspólników mniejszościowych co do prawa głosu.

Podsumowując, zadanie jest trudne, łatwiej je rozwiązać w spółkach wieloosobowych lub powołanych przez osoby niebędące małżeństwem ani rodziną. Przynajmniej niektórzy komandytariusze skorzystają wtedy ze zwolnienia do kwoty 60 000 zł rocznie.

Cenny status małego podatnika

Mamy już omówione kilka trudności i możliwe rozwiązania. Może w tym miejscu warto wyciągnąć wniosek ogólniejszej natury. Dobrze by było, aby spółka komandytowa utrzymała status małego podatnika, a więc miała roczne obroty nie większe niż 2 miliony euro, wliczając w to VAT. Zwolnienie do kwoty 60 000 zł rocznie należy się od każdej spółki komandytowej, na razie nie ma żadnych limitów co do liczby spółek. Warto więc rozważać spółki komandytowe dzieląc, a jeszcze lepiej tworzyć nowe zanim te istniejące osiągną za wysokie obroty.

Można zaproponować:

- podział terytorialny: nasze spółki komandytowe działają w różnych województwach lub miastach,
- podział branżowy: inne spółki prowadzą produkcję, inne serwis, inne handel,
- podział funkcjonalny: oddzielamy handel hurtowy od detalicznego i od internetowego.

Oczywiście, jeśli ktoś ma ambicje podbić cały kraj, kontynent albo świat, to może to być niewygodne, ale raczej ktoś z dużymi ambicjami wcześniej czy później przekształci się w spółkę akcyjną, choćby po to, by łatwiej pozyskiwać kapitał.

Tylko zysk jest obciążony

A skoro jesteśmy przy firmach rosnących, rozwijających się, to warto zadać pytanie, ile zysku te spółki wypłacają swoim wspólnikom. Przedsiębiorcy dobrze wiedzą, że nie da się wypłacić całego zysku, bo pieniądze są zamrożone w towarach, produktach gotowych, maszynach, urządzeniach, licencjach albo po prostu w należnościach (kredyt kupiecki). I tu miła niespodzianka fiskalna. Wspólnik spółki komandytowej płaci podatek dochodowy tylko od faktycznie wypłaconego mu zysku. Policzmy.

PRZYKŁAD

Przed zmianami w 2020 roku dochód podatkowy spółki

Podatki i księgowość

komandytowej

komandytowej będącej małym podatnikiem wyniósł 1 000 000 zł. Komplementariusz miał 10 proc. udziału w zysku i zapłacił CIT w wysokości 90 000 zł (9 proc. x 1 000 000 zł), komandytariusze zapłacili PIT liniowy 171 000 zł (19 proc. x 900 000 zł). Razem wyszło 180 000 zł. Zysk netto tej spółki wyniósł 950 000 zł, a wspólnikom udało się wypłacić tylko 500 000 zł, reszta pieniędzy poszła na rozwój.

Po zmianach, czyli - jak mówią niektórzy - po wprowadzeniu podwójnego opodatkowania bytoby to tak rozliczone:

Spółka komandytowa zapłaci 90 000 zł CIT (1 000 000 zł x 9 proc.). Komplementariusz otrzyma 50 000 zł (10 proc. udziału w zysku, bo - jak przyjęliśmy - tylko 500 000 zł spółka komandytowa wypłaca, a reszta idzie na rozwój). Teoretycznie trzeba pobrać od tej wypłaty 19 proc. podatku dochodowego, czyli 9 500 zł, ale można od tego podatku odjąć 10 proc. podatku spółki komandytowej, czyli od wypłaty dla komplementariusza potrąca się tylko 500 zł.

Komandytariusze - założymy, że nie korzystają ze zwolnienia do kwoty 60 000 zł rocznie - otrzymują od spółki komandytowej 450 000 zł (pozostała część zysku zostaje w spółce komandytowej na rozwój). Spółka komandytowa pobiera od tej wypłaty 19 proc. podatku dochodowego, czyli 85 500 zł. Podsumujmy wszystkie podatki: 90 000 zł + 500 zł + 85 500 zł = 176 000 zł. Jest to mniej niż przed wprowadzeniem podwójnego opodatkowania. A przecież w przykładzie nie skorzystaliśmy ze wszystkich dostępnych zwolnień.

Korzystny przepis przejściowy

Prawie na pewno w spółkach, które są w fazie rosnącej, jest dużo zysków z roku 2020 i wcześniejszych lat, które nie zostały w całości wypłacone wspólnikom. Zgodnie z art. 13 ust. 1 ustawy z 28 listopada 2020 r. o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych, ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2020 r., poz. 2123) spółki komandytowe mogą wypłacać zyski osiągnięte przed wejściem w CIT bez podatku dochodowego. Należałoby tylko zweryfikować, kiedy i za które lata udział w zysku był wypłacany wspólnikom i policzyć, ile jeszcze się im zysku za te lata należy. Okaże się, że przez kilka miesięcy lub lat (w zależności od tego, jaką część zysku wypłacono, a jakiej jeszcze nie) jedynym podatnikiem dochodowym będzie CIT płacony przez spółkę. Czyli jest szansa na 9 proc. zamiast 19 proc.

Oczywiście można mi zarzucić, że opisuję sytuację jednej, wybranej kategorii spółek. Racja. Powyższy przykład pokazuje, że opodatkowanie spółek komandytowych CIT

okazało się działaniem prorozwojowym. Nie mi rozstrzygać, czy świadomie, czy przypadkiem.

Likwidacja działalności

Przyjrzyjmy się jeszcze innej sytuacji. Czasami przedsięwzięcia biznesowe dobrze się zaczynają, ale się nie udają i dochodzi do likwidacji działalności.

PRZYKŁAD

1. Do tej pory płacone podatki dochodowego mogły wyglądać tak:

W 2017 roku spółka komandytowa osiągnęła 200 000 zł dochodu podatkowego i wspólnicy musieli zapłacić 38 000 zł podatku dochodowego. W 2018 roku było 100 000 zł dochodu podatkowego i 19 000 zł podatku dochodowego zapłaconego przez wspólników. W 2019 roku było 400 000 zł straty i zdecydowano o rozwiązaniu spółki komandytowej. W żadnym roku nie wypłacono wspólnikom ani grosza, bo pieniądze były potrzebne na rozwój. Razem zapłacono 57 000 zł podatku dochodowego.

2. Gdyby to samo zdarzyło się kilka lat później, już pod rządami nowych przepisów, to bytoby tak:

W 2021 roku 200 000 zł dochodu podatkowego i 18 000 zł podatku dochodowego zapłaconego przez spółkę komandytową (jak już wspominałem na początku artykułu, zakładam 9-proc. stawkę CIT). W 2022 roku 100 000 zł dochodu podatkowego i 9 000 zł podatku dochodowego zapłaconego przez spółkę. W 2023 roku 400 000 zł straty i likwidacja spółki komandytowej. Po zmianach podatkowych w takiej samej sytuacji podatek dochodowy wynosi łącznie 27 000 zł, a więc dużo mniej.

Oczywiście nie jest to zachęta do bankrutowania, ale przykład pokazuje, że gdy interesy zaczynają iść źle, fiskus mniej nas „oskubie” niż zdarzało mu się to wcześniej. Ta różnica pozwoli na dłuższe zachowanie płynności finansowej i być może niektórym uda się wyjść z problemów.

Rozwiązano kilka kwestii

Nowelizacja listopadowa rozwiązuje także kilka problemów praktycznych. Jak już było wspomniane, podatki dochodowe również od wypłat udziału w zysku wspólnikom liczyła spółka komandytowa.

Nie będzie zatem więcej dochodziło do sytuacji, że wspólnik spółki komandytowej, w której pogorszyła się płynność finansowa, nie dostaje żadnych pieniędzy od spółki lub dostaje niewielkie wypłaty, a musi zapłacić podatek dochodowy od podstawy opodatkowania wyliczonej na podstawie przychodów i kosztów podatkowych. /o

UPRAWNIENIA

Co jeszcze jest problemem, a co nie

Wspólnicy spółek komandytowych w większości przypadków nie stracą możliwości odjęcia składek ZUS od podstawy opodatkowania lub podatku dochodowego. Unikną również daniny solidarnościowej.

PRZEMYSŁAW WIĘCEK

Wiele doniesień medialnych wskazuje, że osoby fizyczne będące wspólnikami spółki komandytowej nie będą mogły odjąć składek ZUS od podstawy opodatkowania lub podatku dochodowego.

Zwykle każdy ma inne dochody

To jest prawda, ale tylko gdy wspólnik nie ma żadnych innych dochodów. A przecież w większości przypadków ma, np. wynagrodzenie członka zarządu od spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, zasiłek chorobowy lub opiekuńczy (w końcu przecież po coś te składki płaci), dochody z wynajmu mieszkania (nawet jeśli płaci ryczałt). Warto wiedzieć, że dla wspólników spółek komandytowych ponownie będzie dostępne wspólne rozliczenie się ze współmałżonkiem, ponieważ nie będą już płacić podatku liniowego na formularzu PIT-36L (oczywiście, jeśli nie mają innych działalności gospodarczych). A składkę zdrowotną można odjąć od wspólnego podatku męża i żony. W przypadku współmałżonka niezarabiającego nic lub prawie nic i korzystania z ulgi na dzieci, zapłacone składki ZUS wrócą w części jako dodatkowy zwrot z ulgi na dzieci.

To pokazuje, że wielu, nie robiąc nic, nie straci możliwości odjęcia wszystkich składek ZUS od podstawy opodatkowania lub podatku dochodowego.



W KAŻDY WTOREK
tylko dla prenumeratorów

BEZ ZAŚWIADCZENIA O DOCHODACH

Trudniej wykazać zdolność kredytową

Osoby, które nie będą już składały zeznania rocznego, w którym większość wykazywanego dochodu pochodziła ze spółki komandytowej, nie otrzymają z urzędu skarbowego zaświadczenia o dochodach. Spółka komandytowa będzie rozliczała podatek dochodowy za siebie i anonimowo za wspólników. Będzie informowała urząd skarbowy o kwotach, ale nie będzie podawała imion i nazwisk podatników. No chyba, że się zmienia formularze podatkowe, co jednak wymagałoby nowelizacji obu ustaw o podatkach dochodowych. Warto wejść w kontakt z bankiem, jakie dokumenty chciałby otrzymać do analizy zdolności kredytowej. W zaświadczeniu o dochodach lub kopii zeznania rocznego nie będzie już bowiem dochodów ze spółki komandytowej. ■

wania lub podatku dochodowego. Trzeba się tylko zastanowić nad swoją sytuacją i być może trochę ją zmienić, aby odliczyć jak najwięcej.

Kolejna korzyść

Dodatkowym bonusem jest uniknięcie daniny solidarnościowej wynoszącej 4 proc. dochodu podatkowego. Dochodu ze spółki komandytowej nie będzie się teraz wykazywało w zeznaniu rocznym. Oczywiście ma to praktyczne znaczenie w bardzo dużych spółkach. Żeby bowiem mieć ponad 1 mln zł podstawy opodatkowania, trzeba być wspólnikiem bardzo dużej spółki i to raczej większościowym wspólnikiem. Tu też zwróćmy uwagę na przykład liczbowy, który pokaże, że nowelizacji daleko do podwójnego opodatkowania.

PRZYKŁAD

Niech spółka komandytowa ma tyle zysku, że dla naszego większościowego wspólnika przypada 1,4 mln zł i spółkę sfał na wypłacenie mu całego udziału w zysku. Podstawa opodatkowania przypadająca na niego niech wyniesie 1,5 mln zł. Większościowy wspólnik nie ma innych dochodów, więc przed zmianami zapłaciłby 285 tys. zł podatku dochodowego (1,5 mln zł x 19 proc.) i 20 tys. zł daniny solidarnościowej (0,5 mln zł x 4 proc.), tj. razem 305 tys. zł. Po zmianach spółka komandytowa zapłaci 285 tys. zł CIT (1,5 mln x 19 proc.), bo zakładam, że przy tak dużym zysku, spółka komandytowa nie jest już małym podatnikiem, a od udziału w zysku wypłacanego wspólnikowi

pobierze ok. 212 tys. zł [(1,4 mln zł - 285 tys. zł) x 19 proc.], czyli w sumie to będzie ok. 497 tys. zł. Jeżeli jednak nie bytoby to jedna spółka komandytowa, ale dwie (po to by każda zachowała status małego podatnika), to podatki spadną do ok. 375 tys. zł. A jeśli jeszcze większościowemu wspólnikowi uda się „załapać” na zwolnienie podatkowe do kwoty 60 000 zł rocznie z każdej spółki, to przypadające na niego podatki spadną do kwoty ok. 353 tys. zł.

Nawet więc przy dużej skali działania, wiele osób ma możliwość, aby nie płacić istotnie większych podatków. /o

Autor jest doradcą podatkowym prowadzącym własną kancelarię doradztwa podatkowego

art. 21 ust. 1 pkt 51a i ust. 40, art. 27b ust. 1 pkt 1, art. 30a ust. 1 pkt 4, art. 41 ust. 4 oraz art. 42 ust. 1a ustawy z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych

podstawa
prawna:

(tekst jedn. Dz.U. z 2020 r., poz. 1426 ze zm.)

podstawa
prawna:

(tekst jedn. Dz.U. z 2020 r., poz. 1406 ze zm.)

art. 13 ust. 1 ustawy z 28 listopada 2020 r. o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych, ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne oraz niektórych innych ustaw

podstawa
prawna:

(Dz.U. z 2020 r., poz. 2123)

Kadry i płace

W KAŻDY CZWARTEK
tylko dla prenumeratorów

dF

Dobra administracja

W KAŻDY WTOREK
tylko dla prenumeratorów

dA